

Przekład A. Ochockiego  
Radiofonizacja L. Milcayńskiego

103  
3

Województwo Lubelskie  
Polska Federacja Techniczna  
BYDGOŚCZ  
zawolaj się  
na wygłoszenie  
Nr D-9  
297 841  
data \_\_\_\_\_  
początek \_\_\_\_\_

Humoreska pt.: "Fotografia"

wg opowiadania Marka Twaina

O s o b y : Mark Twain - *Hiemina Konicaka*  
Fotograf - *Władysław Jędrzejko*

X X X

Mark: - Gdy przyszedłem do fotografa, z spojrzał na mnie uważnie, ale bez entuzjazmu. Był to człowiek o marzącym spojrzeniu pryrodnika. Miał na sobie szare ubranie... Ale nie będę go opisywał, ponieważ każdy wie, jak wygląda fotograf. A zaczęło się tak:

Fotograf: - Proszę usiąść i zaczekać...

Mark: - Usiadłem więc i czekałem. Przeglądałem żurnale mój sprzed potopu, a potem zainteresowałem się modą dla dzieci. Wreszcie po godzinie fotograf otworzył drzwi, spojrzał na mnie smętnym wzrokiem i zaprowadził do swojej pracowni, proponując melanco-  
lijnie:

Fotograf: - Niech pan siada.

Mark: - Przez dłuższą chwilę fotograf ustawił <sup>lcy</sup> aparat, przesunął firanki i chował się pod czarną płachtę, a ja tymczasem trzymałem głowę nieruchomo, zgodnie z zaleceniem mistrza.



Wreszcie fotograf ukazał się znów spod żalobnego płótna.

Był smutny i najwyraźniej zgaębiony! ~~zauważyła~~

Fotograf: - Pańska twarz nie jest zupełnie odpowiednia.

Mark: - Wiesz o tym...

Fotograf: - Może by z profilu? Myślę, że tak będzie lepiej.

Mark: - Z całą pewnością! - zawołałem uszczęśliwiony, że fotograf jest aż tak bardzo wyrozumiały. A on ujął moją głowę w obie ręce, jakby to była główka kapusty i odwracał ją w różne strony, aż wreszcie przyjrzawszy się jej uważnie, rzekł:

Fotograf: - Nie lubię takich głów!

Mark: - Po chwili mistrz wrócił do aparatu i znów przyglądał mi się na statywie przez dłuższą chwilę, po czym zakończył:

Fotograf: - Niech pan otworzy trochę usta!

Mark: - Zanim jednak to zrobiłem, mistrz zmienił decyzję i rezygnował:

Fotograf: - Zamknąć natychmiast! Ha... Jeszy też pan ma niezaczególne.

Mark: - Może by je przyklepić?

Fotograf: - O nie, nie trzeba, to byłoby sztuczne! Niech pan tylko troszkę przeschyli głowę. O tak... dobrze. A teraz proszę opuścić do połowy powiekę...



I niech pan położy ręce na kolana i odwróci twarz trochę w prawo  
A teraz niech pan wciągnie w płuca tyle powietrza, ile tylko się  
da... A teraz trochę więcej wciągnij w talii... Tak, dziękuję.

Ale przyszanam się, że nie lubię takich twarzy. Są za pełne, ale...

Mark: - Niech pan już wreszcie przestanie! Ostatecznie to, przecież  
moja twarz, a nie pańska! Mam ją już od czterdziestu lat i znam  
jej usterki. Wiem, że nie jest nadzwyczajna, ale lubię ją taką,  
jaka jest! To są moje usta i moje uszy, a jeśli..

W tej samej chwili, gdy chciałem już pobiec do drzwi, rozległ  
się suchy trzask migawki. Zrozumiałem, że zostałem sfotografowany

Fotograf: - Mam nadzieję, że uwieczniłem rysy pańskiej twarzy w chwili,  
gdy wyglądał pan korystnie. Proszę przyjąć po zdjęciu w sobotę.

Mark: - Gdy zgłosiłem się w umówionym dniu, fotograf wyciągnął  
z szuflady zdjęcie i podał mi je.

Fotograf: - Proszę, podobna się?

Mark: - To mam być ja?

Fotograf: - We własnej osobie.

Mark: - Wydaje mi się, że to oczy... to jakby nie moje.

Fotograf: - Wyretuszowałem je, teraz są wyraziste, prawda?

Mark: - Bardzo pana dziękuję, ale co się stało z moimi brwiami?



Fotograf: - Usunąłem je, a następnie narysowałem nowe, nadając im bardziej interesującą linię. Usunąłem również trochę włosów, bo nie lubię, gdy czupryna opada na czoło. Moim ideałem są czesa wysokie!

Mark: - Nie lubi pan, gdy włosy przysłaniają czoło?

Fotograf: - Tak jest - zdecydowanie!

Mark: - A co się stało z moimi ustami?

Fotograf: - Przesunąłem je nieco wyżej, bo były za bardzo niskie.

Mark: - Za te uszy - trzeba przyznać - są identyczne...

Fotograf: - Jeśli pan sobie życzy, mogę je na poniedziałek przerobować.

Mark: - Panie! Przyniesz pan do panny, żeby zobaczyć siebie zdjęcie, które miało być podobne do mnie. A pan co ze mnie zrobił? Co mi po fotografii jakiegoś wariata z cudzymi oczyma i podczyszczonym nosem?

Fotograf: - Czy pan nie przesadza? Przecież koszula, krawat i kamizelka są jak żywe!